

Kiedy w roku 2005 firma obchodziła swoje 80-lecie, przygotowując z tej okazji hi-endowe, jubileuszowe produkty, wydawało się, że okres problemów i przekształceń ma już za sobą. Przynajmniej na jakiś czas... Powoli odbudowywano jej prestiż, ale zmiany widocznie nie były zadowalające, dlatego też firmę najpierw przeniesiono do Hong Kongu, chociaż produkcja wciąż odbywała się w Japonii. I to jednak nie wystarczyło, dlatego w 2009 roku nastąpiła największa zmiana – firma została sprzedana grupie IAG, właścicielowi takich marek, jak Wharfedale, Quad, Mission, Audiolab i Castle Acoustics.

Jak widać, do tej pory IAG specjalizował się w markach brytyjskich. Sposób działania jest zawsze taki sam: kupuje się nie tylko prawa do marki, ale także własność intelektualną, z archiwami i patentami, jak i oryginalne maszyny, przenoszone do własnej, potężnej fabryki w Chinach. Tam, pod jednym dachem, są wykonywane prawie wszystkie komponenty i kompletne urządzenia. Luxman jest marką z korzeniami japońskimi, ale jej prestiż spokojnie pozwala stać w jednym szeregu z renomowanymi „Brytyjczykami”.

Wzmacniacz L-590AX został zaprojektowany już pod skrzydłami IAG. Choć bazuje na starszym modelu L-590A, to jego konstrukcja została zoptymalizowana pod zastosowanie elementów dostępnych u nowego właściciela. Mimo to na tylnej ścianie wciąż widać dumne „Made in Japan”.

MOC I LUKSUS W KLASIE A

Luxman L-590AX



Wzmacniacze Luxmana wyglądają charakterystycznie, czerpiąc z pewnej tradycji i stylu, w który wpisuje się też kilka innych firm. To wszechstronnie, klasycznie wyposażone urządzenie, nieskrępowanie „oldskulowe” – z regulacją barwy dźwięku, „konturem”, przedwzmacniaczem gramofonowym i wieloma innymi funkcjami, z którymi dzisiaj nie spotykamy się tak często, jak kilkadziesiąt lat temu. L-590AX jest wzmacniaczem zintegrowanym, wszystkie jego stopnie pracują w czystej klasie A. Oznacza to, że z radiatorów trzeba odprowadzić mnóstwo ciepła, a zasilacz musi być bardzo wydajny, z dużym transforma-

torem. Patrząc na L-590AX, możemy się tego domyślać – wzmacniacz jest duży i bardzo ciężki.

W odróżnieniu od poprzednika, L-590A II, nowy model nie ma opuszczanej klapki, pod którą skrywały się regulatory. Teraz ich trzpienie wyposażono w bardzo ładne gałeczki widoczne wszem i wobec, jak gdyby Luxman się już nie wstydził swojego wyposażenia.

Za dużym oknem z akrylu umieszczono podświetlane na żółto wskaźniki mocy wyjściowej (a właściwie VU-metry). Podświetlenie można wyłączyć. Poniżej znajduje się rząd bursztynowych diod LED, wskazujących aktywność różnych funkcji: „monitor”, „subsonic”,

„mono”, „line straight” i „separate”. Wybierając ostatni tryb, rozłączamy przedwzmacniacz i końcówkę mocy, co pozwala np. wpiąć Luxmana w system kina domowego. Z kolei „line straight” odłącza wszystkie regulatory. Pod oknem znajduje się rząd sześciu gałek, regulujących barwę, balans, aktywujących wyjścia głośnikowe (A i B) i pętlę magnetofonu. Po bokach są największe pokręta – tym z lewej zmieniamy wejście (są tam też diody LED wskazujące wybór), a tą po prawej – tradycyjnie, wzmocnienie (tu, niestety, nie ma diody, która wskazywałaby jej położenie). Poniżej jeszcze gniazdo słuchawkowe (podłączone do oddzielnego wzmacniacza słuchawkowego).

Tył podzielono na dwie sekcje. W górnej są wejścia i wyjścia liniowe, a w dolnej wyjścia głośnikowe i gniazdo sieciowe (bez bolca ochronnego). Gniazda głośnikowych są cztery pary (dwa komplety – A i B). Do dyspozycji mamy razem sześć wejść liniowych – cztery niezbalansowane RCA i dwa zbalansowane XLR (przedwzmacniacz jest zbalansowany), wejście gramofonowe MM/MC, wejście na końcówkę mocy i wyjście z przedwzmacniacza, a także dwa wyjścia z sygnałem nieregulowanym (np. dla rejestratora).

W centralnie położonym zasilaczu króluje wielki, zaekranowany, klasyczny transformator EI z baterią kondensatorów o dużej pojemności. Trafo zostało przykręcone do dodatkowej „podłogi”, przymocowanej do bocznych ekranów. Pod „podłogą” ulokowano drugą część zasilacza, ze stabilizatorami napięcia i prostownikami. Uzwojenia wtórne są oddzielne dla lewego i prawego kanału, jak i dla przedwzmacniacza.

Końcówki mocy przymocowano do masywnych radiatorów. W każdej pracują trzy pary tranzystorów. Przedwzmacniacz umieszczono z tyłu i podzielono między kilka płytek. Regulacja siły głosu została nazwana LECUA: Luxman Electric Controlled Ultimate Attenuator. To regulator oparty na opornikach przełączanych scalonymi selektorami. W każdym momencie w torze znajdują się tylko dwa rezystory. Tak więc, choć przy przedniej ścianie jest regularny potencjometr Alpsa, to nie znajduje się on w ścieżce sygnału, a jest jedynie enkoderem sterującym scalonymi przełącznikami.

Przy wejściach XLR widać małe przełączniki, pozwalające zmienić fazę absolutną – w Japonii wciąż stosuje się standard amerykański, gdzie pin nr 2 jest „zimny”, podczas kiedy standard DIN podaje pin nr 2 jako „gorący”. To istotne dlatego, że przedwzmacniacz w L-590AX jest w pełni zbalansowany. Wszystkie sygnały z wejść RCA są zamieniane na zbalansowane i dopiero wtedy są wzmacniane.

Duży, aluminiowy pilot o symbolu RA-17 ma niewielkie przyciski, ale oddalone od siebie na tyle, żeby się nie myliły. Można za jego pomocą sterować także odtwarzaczem SACD Luxmana.



Również z tyłu urodzaj wszelaki. Na szczęście – uporządkowany.

ODSŁUCH

Jedną spośród wielu audiofilijskich „świętych prawd”, a tak naprawdę stereotypów, jest ta związana ze wzmacniaczami pracującymi w klasie A. Według niej tego typu konstrukcje grają „ciepło” i „gładko”. Nieporozumienie to ma być może źródło w uogólnieniu płynącym z odsłuchów niektórych wzmacniaczy, które jednak zdobyły dużą popularność – myślę o wzmacniaczach firm Musical Fidelity (A1) i Sudgen (A21). Rzeczywiście, to były wzmacniacze grające niesamowicie ciepło i „lampowo”, gdzie najważniejszym zakresem była średnica. Gdy jednak posłuchało się wzmacniaczy Marka Levinsona, Passa albo Accuphase – można się było przekonać, że klasa A wcale nie określa takich właściwości. Luxman L-590AX prowadzi nas do podobnych wniosków. Uwagę zwraca przede wszystkim znakomita rozdzielczość. Barwa i sposób pokazywania sceny dźwiękowej też są ważne, i dla tego konkretnego modelu charakterystyczne, ale właśnie rozdzielczość jest tym, czym L-590AX „stoi” i czym błyszczy. Najpierw tło – absolutnie „czarne”. Poszczególne dźwięki często jakby wyskakują z nicości, z kompletnej ciszy, nie są wyciągane z chaotycznego podkładu, jak z jakiejś „trawy”, a raczej pokazywane jak na płaskim stole. Słychać je wyraźnie, nawet jeśli są bardzo ciche, co przekłada się np. na świetnie akcentowane pogłosy, na znakomicie oddawaną akustykę pomieszczenia, a także na bardzo dobrze ukazywane wybrzmienie każdego dźwięku, które jest długie i dźwięczne.

Myślę, że klasa A najlepiej wypada właśnie w rozdzielczości, w „czujności” na delikatne sygnały. Ale elementem, który melomanów i audiofilów zaciekawionych klasą A interesuje zwykle najbardziej, jest wspomniana na początku barwa. A ta w Luxmanie wcale nie jest ciepła. Kiedy po raz pierwszy słuchamy tego urządzenia, wydaje się nawet, że generuje dźwięk dość jasny; jest w nim dużo informacji z góry pasma.

Luxman jest jednak wzmacniaczem, który wymaga czasu na oswojenie się i pierwsze wrażenie może być mylące. Choć początkowe obserwacje wcale się nie dezaktualizują, to po czasie oceniamy je inaczej.

Pomimo całkiem sporej, jak na klasę A, mocy, urządzenie wyraźnie lepiej definiuje środek pasma niż bas. „Poweru” na dole nie brakuje, urządzenie gra nisko i mocno, ale nie jest to bas wybitnie zwarty i konturowy. Luxman pozwala swobodnie grać zarówno mocną elektronikę, jak ze wspomnianej płyty Jarre’a, a i nastrojowe płyty, np. „Offramp” Pat Metheny Group. Luxman przedstawił tę muzykę z pełnym, wymaganym przez nią wyczuciem.

W specyficzny sposób kształtowana jest scena dźwiękowa – bardzo skupiona i nasyciona, raczej głęboka niż szeroka. Wzmacniacze Luxmana pracujące w klasie AB, jak L-509, grają bardzo „szeroko”, z rozmachem, ale też w nie do końca uporządkowany sposób (w porównaniu z innymi drogimi urządzeniami, a nie generalnie). L-590AX pokazuje wydarzenia na scenie inaczej – precyzyjnie, bez szaleństw i efekciarstwa.

Wypada wspomnieć o dobrym przedwzmacniaczu gramofonowym (szczególnie z wkładkami MM) i o bardzo dobrej współpracy ze słuchawkami – z AKG K701 słychać było fenomenalną rozdzielczość i nadszpodziewaną energetyczność.

Wojciech Pacuła

L-590AX

CENA: 31 900 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO CENTER
www.luxman.pl

WYKONANIE

Klasyka. Solidna, antywibracyjna obudowa, uporządkowane wnętrze z potężnym zasilaniem.

FUNKCJONALNOŚĆ

Bardzo bogate, choć tradycyjne wyposażenie – mnóstwo wejść, wyjść i regulacji.

PARAMETRY

Niski szum i bardzo niskie zniekształcenia, moc znacznie wyższa niż w danych producenta – sięga 2 x 150 W przy 4 omach; jeżeli wciąż w klasie A, to chyba rekord świata dla tej klasy...

BRZMIENIE

Przejrzyste, rozdzielcze i dynamiczne. Precyzyjna i pogłębiona scena dźwiękowa.

Laboratorium Luxman L-590AX

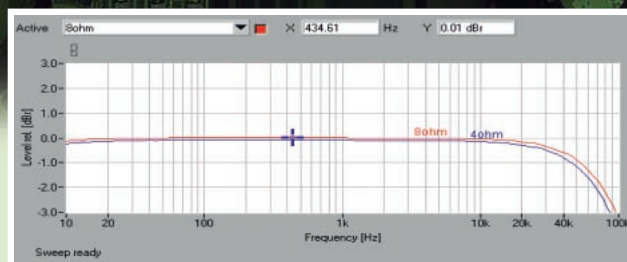
Deklarowana przez producenta moc wyjściowa może wydawać się dość skromna (2 x 30 W przy 8 omach i 2 x 60 W przy 4 omach), ale jesteśmy gotowi zrozumieć wziąwszy pod uwagę, że wzmacniacz ma pracować w klasie A, cechującej się niską sprawnością energetyczną. Prawdopodobnie jednak nie jest tak w całym zakresie mocy, jaką w rzeczywistości dysponujemy, bowiem moc ta, wyznaczona w naszych pomiarach progiem jednego procenta THD+N, jest znacznie, znacznie wyższa! Przy impedancji 8 omów w jednym kanale uzyskujemy 79 W (w stereo – 2 x 79 W), a przy 4 omach – aż 148 W (i 2 x 142 W). Swoją drogą zaskakujące, że producent aż tak niedoszacawał... Wzmacniacz ma przy tym dość wysoką, przekraczającą standard czułość (0,16 V). Poziom szumów jest dość niski, 88 dB, a dynamika sięga 106 dB.

Pasma przenoszenia (rys.1), idealne od 10 Hz, zaczyna delikatnie opadać powyżej 20 kHz, ale punkt -3 dB udało się uzyskać w wysokich okolicach 90 kHz.

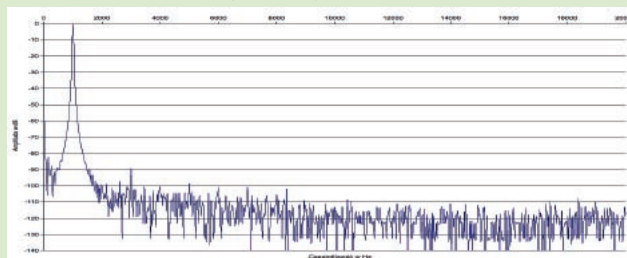
Niewielki udział harmonicznych (rys. 2) z najsilniejszą trzecią przy -90 dB jest kolejną dobrą wiadomością.

Korzystnie prezentuje się także wykres z rys. 3., poziom zniekształceń 0,1 % uzyskamy już dla mocy powyżej 1 W przy 8 omach i niespełna 2 W przy 4 omach.

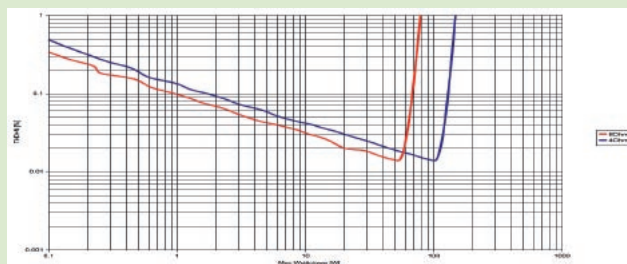
Moc znamionowa (1% THD + N, 1 kHz) [W]		
[Ω]	1 x	2 x
8	79	79
4	142	148
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]		0,16
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]		88
Dynamika [dB]		106
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 Ω)		74



Rys. 1. Pasma przenoszenia



Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. Moc



Wzmacniacz Luxmana ma zbalansowany przedwzmacniacz, dlatego warto wykorzystać wejścia XLR – o ile będzie to możliwe. Obok wejść jest przełącznik fazy – standardowo gorący pin to nr 3, odwrotnie niż w Europie.



Luxman jest świetnie wyposażony – ma również przedwzmacniacz gramofonowy MM/MC.

Dzielenie wnętrza metalowymi ekranami nie jest już niczym nadzwyczajnym. Ale tak ogromny transformator zasilający to coś wyjątkowego.

Klasa A ma swoje potrzeby.

